Cechy kapitalizmu i jego krytyk: w stronę mapy konfliktów

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst stanowi pogłębioną analizę kapitalizmu rozumianego nie jako zbiór przypadkowych instytucji, lecz jako spójna, powtarzalna struktura oparta na logice zysku i akumulacji. Autorzy kreślą mapę współczesnych konfliktów ekonomicznych, przyglądając się mechanizmom drenażu wartości, asymetrii konieczności oraz roli własności prywatnej. Artykuł łączy klasyczne ujęcia Marksa czy Smitha z nowoczesną perspektywą Piketty'ego i Stiglitza. Szczególny nacisk położono na wymiar ekologiczny w kontekście prawa entropii oraz niewidoczną pracę opiekuńczą, kluczową dla reprodukcji siły roboczej w teorii feministycznej. Całość dopełnia analiza aporii keynesizmu i wyzwań związanych z polityką pełnego zatrudnienia w dobie finansjalizacji i neoliberalizmu. To kompendium wiedzy o strukturalnych uwarunkowaniach współczesnej gospodarki rynkowej.

This text provides an in-depth analysis of capitalism, understood not as a collection of random institutions, but as a coherent, repetitive structure based on the logic of profit and accumulation. The authors map contemporary economic conflicts, examining the mechanisms of value drain, the asymmetry of necessity, and the role of private property. The article combines classical approaches from Marx and Smith with the modern perspectives of Piketty and Stiglitz. Particular emphasis is placed on the ecological dimension in the context of the law of entropy and invisible care work, crucial to the reproduction of labor in feminist theory. The work is complemented by an analysis of the aporia of Keynesianism and the challenges posed by full employment policies in the era of financialization and neoliberalism. This is a compendium of knowledge on the structural conditions of the contemporary market economy.

Artykuł analizuje kapitalizm jako złożony system, a nie tylko zbiór przypadkowych instytucji, podkreślając jego zdolność do samoreprodukcji i przekształcania chwilowych zysków w trwałe struktury władzy. Autor identyfikuje współczesne niezadowolenie z

kapitalizmu jako symptom głębszej systemowej logiki, która wymusza maksymalizację zysków i bezlitosną konkurencję. Przez pryzmat myśli ekonomicznej Smitha, Marksa, Keynesa, Piketty'ego i innych, ujawnia wewnętrzne sprzeczności i dylematy tego systemu. Artykuł bada różne modele kapitalizmu, od neoliberalnego po skandynawski, analizując ich wpływ na nierówności społeczne, ekologię i rolę państwa. Stawia tezę, że kapitalizm, aby przetrwać, musi stać się radykalnie odpowiedzialny, integrując wymogi ekologiczne i feministyczne, a także adresując kwestie związane z wpływem technologii i globalizacji. Praca ta oferuje kompleksowe spojrzenie na wyzwania stojące przed współczesnym kapitalizmem i potencjalne ścieżki jego ewolucji.

SŁOWA KLUCZOWE

akumulacja kapitału | asymetria konieczności | wartość dodatkowa | finansjalizacja | neoliberalizm | kapitalizm monopolistyczny | prawo entropii | reprodukcja siły roboczej | mechanizm mnożnika | pełne zatrudnienie | poszukiwanie renty | struktura przymusu | drenaż wartości | ekonomia feministyczna | cykl koniunkturalny

Kapitalizm: przymus akumulacji vs potoczna wolność

Kapitalizm, jeśli potraktować go z całą surowością pojęciową, nie jest przypadkowym zbiorem instytucji ani katalogiem narodowych zwyczajów, lecz powtarzalną strukturą. W jej ramach mobilizacja kapitału, produkcja nastawiona na zysk oraz ochrona własności prywatnej splatają się w jeden, samonapędzający się mechanizm reprodukcji władzy ekonomicznej. Gdy John Cassidy, podążając za myślą Jürgena Kocki, traktuje kapitalizm kupiecki, plantacyjny i przemysłowy jako warianty tego samego zjawiska, odsłania jego głęboką logikę. W każdej z tych odmian chodzi bowiem o to, by strumień zysku nieustannie krzepł w formę trwałych roszczeń do kontroli nad przyszłą produkcją, a chwilowe zwycięstwo na rynku natychmiast stawało się elementem struktury przyszłego przymusu.

W tym świetle współczesne niezadowolenie z kapitalizmu, które badania opinii publicznej rejestrują jako skojarzenia z chciwością i korupcją z jednej strony, a innowacyjnością z drugiej, jest raczej symptomem niż trafną diagnozą. Nie chodzi tu bowiem o moralne potępienie ludzkiej zachłanności, lecz o zrozumienie, że to sama logika akumulacji kapitału wytwarza obiektywne bodźce, wymuszające określony kształt instytucji i technologii. To, co w publicystyce określa się

mianem chciwości, w języku rekonstrukcji strukturalnej należałoby opisać jako systemową konieczność maksymalizacji nadwyżek w warunkach bezustannej konkurencji, która bezlitośnie weryfikuje każde przedsiębiorstwo i każdą klasę posiadaczy.

Już Adam Smith, człowiek daleki od socjalistycznych namiętności, dostrzegał, że tam, gdzie kupcy zdobywają władzę polityczną, interes publiczny znika z horyzontu. Kalkulacja skraca się bowiem do jednego, prostego ruchu: jak najszybciej zamienić władzę w zysk, a zysk w zabezpieczenie osobistego wyjścia z całego układu. Jego krytyka Kompanii Wschodnioindyjskiej stanowi synekdochę całego problemu kapitalizmu politycznego. Fakt, że każdy urzędnik Spółki postrzegał Bengal jako miejsce, które ma go uczynić bogatym na tyle, by mógł z tego Bengalu na zawsze wyjechać, streszcza logikę eksploatacji peryferii przez centrum. Ten pozornie drobny obrazek kariery kolonialnego administratora pełni w tej narracji funkcję fraktala: jego logika w mikroskali idealnie odwzorowuje dynamikę gospodarki światowej, w której całe regiony traktowane są jako tymczasowe źródła drenowanej wartości, bez jakiejkolwiek obietnicy trwałego udziału w dobrobycie.

Marks: asymetria sił w procesie akumulacji

Marksowska rekonstrukcja kapitalizmu jako systemu wydobywania wartości dodatkowej z pracy najemnej sięga głębiej, pokazując, że nawet przy pozornie całkowicie swobodnym kontrakcie między robotnikiem a kapitalistą, cała struktura opiera się na fundamentalnej nierównowadze: na tym, co można nazwać asymetrią konieczności. Robotnik, pozbawiony środków produkcji, musi sprzedać swoją siłę roboczą, by przetrwać; kapitalista natomiast może jej nie kupić, gdyż jego kapitał może czekać lub znaleźć inne zastosowanie. Z tej prostej, lecz brutalnej zależności wynika możliwość utrzymywania płac na poziomie ledwie wystarczającym do biologicznej reprodukcji oraz stałe istnienie „armii rezerwowej” – nadwyżki rąk do pracy, która skutecznie dyscyplinuje już zatrudnionych. System ten, w samowiedzy jego uczestników racjonalizowany jako swobodna gra podaży i popytu, z perspektywy strukturalnej jawi się jako precyzyjny mechanizm wymuszania posłuszeństwa przez sam potencjał wykluczenia.

Co ciekawe, współczesna teoria ekonomiczna, nawet unikając marksistowskiego słownika, w wielu punktach zbiega się z tą diagnozą. Thomas Piketty, analizując historyczną dynamikę kapitału, dowodzi, że gdy stopa zwrotu z kapitału (r) przewyższa stopę wzrostu gospodarczego (g), system samoczynnie generuje rosnącą koncentrację bogactwa na szczycie. Ta tendencja, niczym prawo termodynamiki społecznej, jest nieusuwalna, dopóki nie przerwą jej historyczne wstrząsy w rodzaju wojen, hiperinflacji czy radykalnych decyzji politycznych. Z kolei Joseph Stiglitz i Suresh Naidu

wskazują, że wzrost nierówności jest nierozerwalnie sprzężony z finansjalizacją, czyli rosnącą dominacją sektora finansowego, oraz z praktykami poszukiwania renty – procesem, w którym dochody czerpane są nie z twórczej produkcji, lecz z samego faktu posiadania uprzywilejowanej pozycji na rynku.

Neoliberalizm: rynkowa logika kolonizuje życie społeczne

Neoliberalizm, jeśli odrzeć go z ideologicznych ornamentów, nie jest bynajmniej sentymentalnym powrotem do dziewiętnastowiecznego laissez-faire. To raczej program radykalnej ekspansji, w ramach którego zasada rynkowa niczym uniwersalny rozpuszczalnik przenika do sfer dotąd jej obcych – polityki, wspólnoty czy tego, co Habermas określał mianem świata przeżywanego, czyli tkanki codziennych interakcji i wartości. Tam, gdzie klasyczny liberalizm postrzegał rynek jako jeden z kilku równorzędnych mechanizmów regulacji, obok prawa publicznego i instytucji solidarności, neoliberalizm próbuje narzucić logikę konkurencyjnej efektywności jako jedyną dopuszczalną formę racjonalności.

Trafnej diagnozy tego zjawiska dostarczył Samir Amin, określając współczesny układ mianem zgeneralizowanego kapitalizmu monopolistycznego. Chodzi tu o sytuację, w której globalne korporacje i oligopole finansowe, uzbrojone w instrumenty deregulacji i umiędzynarodowienia rynków, zyskują zdolność do przekształcania całych państw w gwarantów swoich roszczeń do zysku. W miarę jak rządy akceptują logikę konkurencji podatkowej i prywatyzacji, tracą zdolność do odgrywania roli neutralnego arbitra w sporach o podział dóbr, stając się raczej menedżerami, których głównym zadaniem jest podnoszenie atrakcyjności własnego terytorium dla kapitału.

Chile po przewrocie w 1973 roku, Wielka Brytania pod rządami Thatcher oraz Stany Zjednoczone od schyłku lat siedemdziesiątych stały się swoistymi laboratoriami tej głębokiej transformacji. Nie chodziło w niej wyłącznie o spektakularne gesty, takie jak prywatyzacja przedsiębiorstw użyteczności publicznej czy deregulacja rynków finansowych. Stawką była systemowa zmiana samej istoty państwa, które zaczęło postrzegać swoją misję nie jako moderowanie roszczeń zgłaszanych przez różne klasy i grupy społeczne, lecz jako bycie bezstronnym strażnikiem globalnej konkurencyjności. Państwo z arbitra stało się graczem.

Entropia: fizyczna bariera dla ideologii wzrostu

Gdy do tej analizy dodamy wymiar ekologiczny, zrekonstruowany z rygorem pojęciowym przez Georgescu-Roegena w kategoriach prawa entropii, obraz staje się jeszcze poważniejszy. Druga zasada termodynamiki, zastosowana do procesów gospodarczych, stanowi bowiem, że każda działalność produkcyjna jest w istocie nieodwracalnym przekształcaniem zasobów o niskiej entropii, czyli materii użytecznej i uporządkowanej, w odpady o wysokiej entropii. Ideologia nieograniczonego wzrostu gospodarczego staje się w tym świetle logicznym zaprzeczeniem fundamentalnej struktury fizycznego świata, w którym żyjemy. Neoliberalizm, który uczynił z tempa wzrostu PKB absolutną miarę cywilizacyjnego sukcesu, anteponując ją roszczeniom przyszłych pokoleń, realizuje w ten sposób skrajnie krótkowzroczną logikę, którą można nazwać dyktaturą teraźniejszości nad przyszłością.

Trafność tej diagnozy uderza najmocniej, gdy przywołamy myśl samego Georgescu-Roegena, który zauważył, że komfort osiągnięty przez współczesne społeczeństwa doprowadził do zapomnienia o fakcie elementarnym. Tylko pewne warunki biologiczne są absolutnie niezbędne do przetrwania, podczas gdy przytłaczająca większość dóbr konsumpcyjnych ma charakter zbytkowny. W praktyce oznacza to, iż system ekonomiczny strukturalnie zmusza nas do poświęcania fundamentalnych warunków biologicznych na ołtarzu nieustannie rosnącego strumienia luksusowych dóbr. Ta konstatacja nie ma charakteru moralizatorskiego, lecz jest wynikiem chłodnej, strukturalnej analizy.

Feminizm: praca reprodukcyjna jako fundament systemu

Podczas gdy kapitalizm definiuje się jako system nieustannej ekspansji swojej bazy technologiczno-finansowej, wczesny socjalizm jawi się nie tyle jako alternatywna maszyna produkcyjna, ile jako laboratorium testujące odmienne wzorce organizacji życia wspólnotowego. Eksperymenty Roberta Owena w New Lanark miały w istocie charakter dualny: z jednej strony paternalistyczny, gdy Owen ograniczał czas pracy, inwestował w mieszkania i zakazywał zatrudniania dzieci, z drugiej zaś radykalny, gdyż jego ostateczną ambicją było stworzenie sieci kooperatywnych wspólnot, mających wyprzeć cały porządek oparty na własności prywatnej. Fakt, że projekty te zostały zablokowane, gdy tylko elity polityczne zrozumiały ich systemowy potencjał, odsłania klasowy charakter ówczesnego porządku z precyzją, jakiej nie odda żaden zbiór ustaw.

Dwie fundamentalne korekty do tej dyskusji wnoszą William Thompson i Anna Wheeler. Po pierwsze, uzasadniają egalitaryzm, odwołując się do logiki malejącej użyteczności krańcowej dochodu, zgodnie z którą każda dodatkowa jednostka bogactwa ma dla ubogiego wartość nieporównanie większą niż dla zamożnego. Po drugie, wykazują, że instytucja małżeństwa w społeczeństwie kapitalistycznym jest w istocie przymusowym kontraktem dla kobiet, które, pozbawione ekonomicznej autonomii, płacą własną wolnością za gwarancję utrzymania. W ich ujęciu dom rodzinny staje się więzieniem, co stanowi kluczowy moment przecięcia się krytyki ekonomicznej z analizą patriarchalnej struktury władzy.

Jeszcze dalej w tej analizie posuwa się Flora Tristan. Jej diagnoza, oparta na doświadczeniach z miast przemysłowych, demaskuje fundamentalny paradoks: technologia, która potencjalnie mogłaby skrócić czas pracy i otworzyć przestrzeń dla samorozwoju, w ramach istniejącego porządku służy jedynie koncentracji kapitału. Dlatego też formułuje postulat rewolucyjny, który nie ogranicza się do zmiany stosunków własności, lecz zakłada równoczesne uznanie praw kobiet jako warunek sine qua non uniwersalnej emancypacji. Robotnicy, domagający się praw wyłącznie dla siebie, w przestrzeni domowej reprodukują tę samą logikę dominacji, przeciw której protestują w fabryce, co sprawia, że bez równouprawnienia płci cały projekt socjalistyczny zatrzymuje się w połowie drogi.

Dopiero późniejszy o stulecie feminizm drugiej fali, a zwłaszcza ruch Płaca za Pracę Domową, dokonał przenikliwego rozszerzenia analizy marksowskiej, wskazując na istnienie swoistej „ciemnej materii" gospodarki. Praca domowa i opiekuńcza, choć niewidoczna w bilansach i nieopłacana przez kapitał, jest integralną i absolutnie kluczową częścią procesu reprodukcji siły roboczej. Okazuje się, że kapitalizm, prezentujący się jako system wymiany między równymi kontrahentami, zawdzięcza swoją stabilność ogromnym ilościom darmowej pracy wykonywanej w sferze prywatnej, głównie przez kobiety. W tym kontekście świadczenia takie jak 500 plus czy 800 plus, choć zrodzone nie z systemowej refleksji feministycznej, lecz z pragmatyki polityki prorodzinnej i wyborczej, w praktyce otworzyły pierwszy, choć niekonsekwentny, kanał ekonomicznego uznania tej pracy, dając wielu kobietom w Polsce pierwsze w życiu środki, którymi mogły dysponować niezależnie od woli partnera.

Jednocześnie współczesna teoria feministyczna ostrzega przed pozorną neutralnością takich rozwiązań ekonomicznych. Jeżeli system świadczeń nie zostaje sprzęgnięty z aktywną polityką rynku pracy i rozbudową usług publicznych, może bowiem utrwalać tradycyjny podział ról, zamykając kobiety w roli opiekunek, zamiast oferować im realny wybór. Pyt

Keynesizm: granice państwowej stymulacji popytu

W panoramie wielkich krytyków kapitalizmu John Maynard Keynes zajmuje pozycję osobliwą, wręcz heretycką. Nie jest bowiem prorokiem jego obalenia, lecz jego najbardziej przenikliwym i świadomym obrońcą, deklarującym wprost, że w hipotetycznej wojnie klasowej stanąłby po stronie wykształconej burżuazji. W tym sensie jego Teoria ogólna nie stanowi aktu wywrotowego, lecz jest misją ratunkową, próbą naprawy systemu od środka bez naruszania jego fundamentów. Celem nie jest likwidacja rynku, lecz uzupełnienie go o brakujący element: podmiot zdolny do świadomego stabilizowania globalnego popytu, którym może być tylko państwo.

Fundamentalna intuicja Keynesa jest zarazem prosta i rewolucyjna wobec ekonomicznej ortodoksji jego czasów. Dowodzi on, że gospodarka rynkowa, pozostawiona sama sobie, może bezterminowo tkwić w stanie głębokiej nierównowagi, ponieważ suma prywatnych decyzji inwestycyjnych wcale nie gwarantuje popytu wystarczającego do pełnego zatrudnienia. Z tej diagnozy wynika logiczny wniosek, iż państwo, poprzez swoje wydatki, jest w stanie przerwać błędne koło stagnacji i bezrobocia. Każdy publicznie wydany dolar czy funt inicjuje bowiem łańcuchową reakcję, znaną jako mechanizm mnożnika, generując dodatkowy dochód i kolejne rundy konsumpcji, aż do osiągnięcia nowego, wyższego punktu równowagi produkcyjnej.

Powojenna praktyka keynesizmu, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, przybrała postać kapitalizmu zarządzanego. W tym modelu państwo przestaje być nocnym stróżem, a staje się aktywnym architektem porządku społecznego, biorąc na siebie odpowiedzialność za pełne zatrudnienie, budowę sieci zabezpieczeń socjalnych, regulację kapryśnego sektora finansowego oraz strategiczne kształtowanie gospodarki. Można rzec, że dzięki Keynesowi kapitalizm otrzymał niejako nowy organ: demokratyczne państwo dobrobytu, którego zadaniem było łagodzenie wrodzonych konfliktów dystrybucyjnych i zapewnienie szerokim masom godziwych warunków życia.

Jednak to Michał Kalecki, polski ekonomista, który niezależnie od Keynesa sformułował teorię cyklu koniunkturalnego, wskazał na polityczną aporię tej konstrukcji. Z technicznego punktu widzenia pełne zatrudnienie jest całkowicie osiągalne, lecz z perspektywy interesów klasy kapitalistycznej okazuje się śmiertelnie niebezpieczne. Osłabia bowiem dyscyplinujący wpływ bezrobocia, które jest kluczowym narzędziem wymuszania posłuszeństwa siły roboczej. Kalecki z profetyczną wnikliwością przewidział, że elity gospodarcze będą sabotować trwałą politykę pełnego zatrudnienia, godząc się na interwencję państwa wyłącznie w momentach ostrego kryzysu. Historia po roku 1973, gdy keynesizm ustąpił pola neoliberalizmowi, a zwłaszcza powroty do jego

instrumentarium w trybie awaryjnym po kryzysie finansowym z 2008 roku i w czasie pandemii, zdaje się potwierdzać tę ponurą intuicję.

Keynesizm jest zatem jednocześnie ratunkiem dla kapitalizmu i jego niezamierzoną, wewnętrzną krytyką. Ujawnia bowiem, że system ten nie jest w stanie samodzielnie zapewnić stabilności i dobrobytu, co demontuje od wewnątrz mit samoregulującego się rynku. W tym sensie Keynes rozsadza ideał kapitalizmu jako autonomicznego, homeostatycznego układu. Dla naszych rozważań kluczowe pozostaje jednak pytanie, czy jego dziedzictwo da się połączyć z wymogami ekologicznej racjonalności i feministycznej sprawiedliwości, czy też pozostanie ono jedynie historycznym epizodem, zamkniętym między rokiem 1945 a kryzysem naftowym.

AI: algorytmiczna kontrola osłabia siłę pracowników

Rozwój technologiczny, od rewolucji przemysłowej po współczesną, cyfrową, od zawsze pełnił podwójną, niemal schizofreniczną rolę. Z jednej strony radykalnie zwielokrotniał potencjał produkcyjny społeczeństw, otwierając horyzont materialnej obfitości, którą z taką mocą zapowiadał Marks. Z drugiej jednak strony pozwalał kapitałowi na nieustanną reorganizację procesu pracy, skracanie czasu niezbędnego do wytworzenia produktu i tym samym maksymalizację wartości dodatkowej. Wymiana tkacza ręcznego na krosno mechaniczne była pierwotną, niemal archetypiczną figurą tego procesu; dzisiaj analogiczną rolę odgrywają systemy sztucznej inteligencji, wkraczające w domeny dotąd zarezerwowane dla ludzkich kompetencji kognitywnych.

Erik Brynjolfsson i Andrew McAfee trafnie ujmują nowoczesne technologie cyfrowe jako technologie ogólnego przeznaczenia, które niczym system nerwowy przenikają wszystkie sektory gospodarki i fundamentalnie zmieniają warunki konkurencji. Odpowiadając na pytanie o rzekomy koniec wzrostu gospodarczego, argumentują oni, że barierą nie jest brak innowacji, lecz nasza zbiorowa niezdolność do wystarczająco szybkiego wchłaniania nowych idei. Jednakże bardziej istotne od tego technologicznego optymizmu jest rozróżnienie, które czyni Brynjolfsson: fundamentalna różnica między technologią komplementarną wobec pracy ludzkiej a technologią ją zastępującą.

Jeżeli sztuczna inteligencja będzie projektowana jako narzędzie poszerzające ludzkie zdolności, otwierające nowe pola twórczości i koordynacji, wówczas pracownicy zachowają siłę negocjacyjną, pozostając niezastąpionymi współtwórcami wartości. Jeżeli natomiast AI będzie przede wszystkim automatyzować istniejące funkcje, stając się doskonalszym substytutem człowieka w dziedzinach od księgowości po analizę medyczną, wówczas kontrola nad technologią stanie się kluczową dźwignią władzy klasowej. W skrajnym wariancie scenariusz ten prowadzi do kapitalistycznej dystopii, w

której niewielka elita właścicieli kapitału i cyfrowej infrastruktury zarządza systemem, w którym większość populacji traci tradycyjne źródła dochodu.

Do tej analizy Richard Baldwin dodaje kluczowy wymiar geograficzny. W jego ujęciu nadchodząca fala globalizacji dotyczyć będzie usług pośrednich, które dotąd traktowano jako nierozerwalnie związane z fizyczną lokalizacją. Dzięki AI i wszechobecnej łączności szerokopasmowej coraz więcej zadań biurowych, analitycznych, a nawet kreatywnych może być wykonywanych przez pracowników w krajach rozwijających się. Z jednej strony tworzy to szansę na skokowy wzrost poziomu życia w tych regionach, z drugiej jednak wywołuje w krajach rozwiniętych kolejną falę lęku przed utratą miejsc pracy, co z kolei napędza presję polityczną na protekcjonizm i kontrolę przepływu danych.

Szczególnego znaczenia nabiera tu ekologiczny wymiar technologii cyfrowych, często pomijany w entuzjastycznych narracjach. Sztuczna inteligencja, centra danych i cała infrastruktura sieciowa posiadają własny, niemały ślad energetyczny i surowcowy. Paradoks polega na tym, że technologie, które mogłyby służyć optymalizacji zużycia zasobów w skali globalnej, obecnie wykorzystywane są głównie do intensyfikacji reklamy, personalizacji oferty konsumpcyjnej i spekulacji finansowej. Innymi słowy, potencjał AI do wzmocnienia racjonalności ekologicznej jest systemowo podporządkowany logice krótkookresowej maksymalizacji zysku.

W tym miejscu pojawia się intelektualna prowokacja, której globalny biznes zdaje się unikać. Jeżeli korporacje, zwłaszcza w Skandynawii, tak chętnie mówią o zrównoważonym rozwoju i standardach ESG, to pytanie brzmi: czy są gotowe włączyć do swoich modeli biznesowych realne ograniczenia entropijne? Istotą wyzwania nie jest bowiem kosmetyczna poprawa wizerunku, lecz przejście od logiki nieustannej intensyfikacji obrotu do logiki wystarczalności i trwałości. Dla wielu jest to myśl bluźniercza. Jednak z perspektywy przetrwania cywilizacji pozostaje to jednym z nielicznych poważnych pytań, przed którymi stoimy.

Model nordycki vs ordoliberalizm: rola państwa

Choć literatura porównawcza często umieszcza Skandynawię i Niemcy w tej samej kategorii gospodarek skoordynowanych, to właśnie różnice między nimi stanowią klucz do zrozumienia naszego problemu. Kraje nordyckie wypracowały bowiem model, w którym wysoki poziom opodatkowania, rozbudowane usługi publiczne i potężne związki zawodowe współistnieją z zaskakującą łatwością prowadzenia działalności gospodarczej i wysoką innowacyjnością. Niemcy natomiast zbudowały swój ordoliberalny porządek na zupełnie innych fundamentach: nacisku na

stabilność waluty, ochronie konkurencji oraz mocnych ramach regulacyjnych, przy czym ich państwo dobrobytu ma charakter bardziej ubezpieczeniowy i korporatystyczny.

Nordycki system można interpretować jako próbę proceduralnego pogodzenia trzech pozornie sprzecznych wymiarów: efektywności ekonomicznej, równości szans oraz solidnych zabezpieczeń socjalnych. W tej architekturze silne związki zawodowe negocjują układy zbiorowe na poziomie całych sektorów, państwo oferuje uniwersalne świadczenia o wysokiej jakości, a społeczeństwa akceptują wysokie podatki jako cenę za przewidywalność i zaufanie. Z perspektywy feministycznej kluczowy jest tu rozbudowany system usług opiekuńczych, który realnie umożliwia kobietom udział w rynku pracy, a nie tylko spycha je w rolę beneficjentek biernych transferów. Analizy dowodzą, że mimo neoliberalnej presji od lat 70., model ten utrzymał swą strukturę, adaptując się do globalnej konkurencji nie przez deregulację, lecz przez inwestycje w edukację i innowacje.

Niemcy z kolei ucieleśniają ordoliberalizm, czyli przekonanie, że wolny rynek bez żelaznych reguł prawnych nieuchronnie degeneruje się w stronę monopolu i korupcji. Ta doktryna, zrodzona z traumy międzywojennego chaosu, obsadza państwo w roli strażnika konkurencji i stabilności monetarnej, stąd tak ogromna waga przywiązywana do niezależności banku centralnego i twardych reguł fiskalnych. Ordoliberalna tradycja ma przy tym wyraźny wymiar moralny: dyscyplina budżetowa jest postrzegana nie tylko jako wymóg ekonomiczny, ale wręcz jako cnota publiczna. To właśnie to myślenie przez dekady kształtowało niemiecką politykę w Unii Europejskiej, znajdując swoje apogeum w stanowisku wobec kryzysu zadłużenia w strefie euro.

Co to oznacza w kontekście wielkiego sporu między keynesizmem a neoliberalizmem? Otóż kraje nordyckie w znacznie większym stopniu zintegrowały elementy keynesowskiego zarządzania popytem z wysoką otwartością handlową. Niemcy natomiast, choć w okresie powojennym również korzystały z tych narzędzi, w ostatnich dekadach – przynajmniej na poziomie oficjalnej retoryki – prezentowały znacznie bardziej restrykcyjne podejście do wydatków publicznych. Niemniej oba modele fundamentalnie różnią się od anglosaskiej wersji neoliberalizmu, ponieważ zachowały silne instytucje pośredniczące między rynkiem a jednostką. W Skandynawii są to związki zawodowe i państwo opiekuńcze; w Niemczech – korporacyjne struktury reprezentacji interesów i ordoliberalne państwo prawa.

Dla globalnego kapitału te odmienne systemy operacyjne oznaczają zupełnie inne konfiguracje ryzyka i szans. Inwestor w krajach nordyckich musi liczyć się z wysokimi podatkami, ale w zamian otrzymuje środowisko o ogromnej przewidywalności, stabilności społecznej i kapitale zaufania. W Niemczech zderzy się z bardziej zhierarchizowanym systemem, gdzie wciąż kluczową rolę odgrywają wielkie koncerny przemysłowe i banki, a państwo pilnuje ładu konkurencyjnego, nawet

kosztem elastyczności fiskalnej. W obu przypadkach mamy jednak do czynienia z kapitalizmem, który został w pewnej mierze ujarzmiony przez instytucje

Partie w UE: spór o społeczną gospodarkę rynkową

Współczesny kapitalizm w Europie nie ma jednego, spójnego obrońcy ani jednego, pryncypialnego oskarżyciela. Na poziomie Unii i państw członkowskich rozpościera się raczej złożona mapa ideologicznych napięć: od chadeckiego postulatu „udoskonalajmy rynek", przez socjaldemokratyczne „cywilizujmy go", zielone „przestawmy gospodarkę na inne tory", aż po skrajną lewicę mówiącą o konieczności przekroczenia systemu i skrajną prawicę, która krytykuje nie tyle samą logikę kapitalizmu, ile jego „globalistyczne" i liberalno-obyczajowe oblicze. Spróbujmy zatem uporządkować ten intelektualny pejzaż, przyglądając się, jak główne nurty partyjne w UE postrzegają system, co faktycznie robią, jaki fragment dorobku ekonomii do nich dociera i dlaczego przeciętny odbiorca mediów dowiaduje się o tym wszystkim tyle, co nic.

Europejskie rodziny partyjne jawią się tu jako autorzy sześciu odmiennych wersji projektu pod tytułem „kapitalizm do poprawki". Chadecja i centroprawica (EPP) oficjalnie opowiadają się nie za kapitalizmem wprost, lecz za „społeczną gospodarką rynkową", co stanowi kluczowe rozróżnienie. W swoim autoportrecie to właśnie Europejska Partia Ludowa jest „wynalazcą" tego modelu, który „utrzymał Europę razem", łącząc dynamikę wolnego rynku z silnym państwem i solidarnością społeczną. W programach wyborczych EPP mówi o „zrównoważonym wzroście" i obronie „europejskiego stylu życia", gdzie kapitalizm ma być sprawny i konkurencyjny, ale utrzymany w ryzach prawa i wspólnych wartości. Krytyka, jaką formułuje, dotyczy zwykle nie istoty systemu, lecz jego patologii: monopoli, „kapitalizmu kumoterskiego" czy nadużyć w sektorze finansowym. Remedium ma zatem charakter porządkowy: lepsza regulacja, walka z kartelami, wzmocnienie małych i średnich przedsiębiorstw oraz dyscyplina fiskalna w duchu ordoliberalizmu, czyli niemieckiej szkoły myślenia ekonomicznego, dla której stabilność i przewidywalność reguł są fundamentem dobrobytu. Stąd bierze się silne przywiązanie EPP do reguł zadłużenia i deficytu oraz ostrożność wobec postkeynesowskich eksperymentów.

Socjaldemokraci (S&D / PES) akceptują kapitalizm rynkowy, ale w jego „dzikiej", neoliberalnej wersji widzą źródło nierówności, prekaryzacji pracy, czyli pozbawiania pracowników stabilności zatrudnienia, oraz cyklicznych kryzysów. Ich programem jest zatem „cywilizowanie" systemu poprzez europejską płacę minimalną, wzmocnienie praw pracowniczych, progresję podatkową i koordynację podatków od kapitału. Tutaj wpływ myśli akademickiej jest niezwykle wyraźny: echa prac Thomasa Piketty'ego o nierównościach i opodatkowaniu majątku pobrzmiewają dziś wprost w

dyskursie lewicy. Komisja Europejska publikowała analizy przywołujące Piketty'ego jako ważny punkt odniesienia, a partie lewicowe, szczególnie we Francji, otwarcie sięgają po postulaty podatku od wielkich fortun. Najnowsze francuskie inicjatywy „podatku Zucmana" od majątku powyżej 100 milionów euro – inspirowane propozycjami ekonomisty Gabriela Zucmana – są doskonałym przykładem przełożenia debaty uniwersyteckiej na konkretną agendę parlamentarną. Socjaldemokracja próbuje de facto zbudować europejską wersję kapitalizmu z wysoką redystrybucją, z kompasem ustawionym na model nordycki: rynek tak, ale z potężnym państwem dobrobytu i pracowniczą współdecyzją.

Liberałowie i

Piketty i Zucman: powrót nierówności do agendy

Od 2008 roku obserwujemy zjawisko niezwykłe: idee z akademickich seminariów zaczęły rezonować w korytarzach władzy, choć ich sygnał dociera tam w formie zniekształconej i wybiórczej, niczym echo w skomplikowanej architekturze politycznych interesów.

Prace Piketty'ego, Saeza i Zucmana dokonały przeniesienia problemu nierówności z marginesów ekonomii heterodoksyjnej do samego centrum debaty publicznej. W efekcie Komisja i Rada analizują dane o koncentracji majątku, pojawiają się oficjalne raporty o podatkach majątkowych, a w państwach takich jak Francja czy Hiszpania powraca idea specjalnych danin od najbogatszych. Symbolicznym zwieńczeniem tego trendu stała się francuska debata nad „podatkiem Zucmana", który w osłabionej co prawda formie zdołał uzyskać aprobatę Zgromadzenia Narodowego. Jednak na poziomie unijnym, gdzie próbowano uczynić z inicjatywy „Tax the Rich" realny instrument walki z nierównościami, cała idea nie wyszła poza sferę symbolu, demaskując siłę oporu grup interesu i skłonność lewicy do poprzestawania na retoryce.

Podobnie po traumatycznym doświadczeniu kryzysu strefy euro narastał konsensus, że zbyt gwałtowna konsolidacja fiskalna, zamiast leczyć, pogłębiła kryzys. W coraz bardziej technicznym języku piszą dziś o tym ekonomiści Komisji, think tanków czy MFW, powtarzając w istocie to, co Michał Kalecki ujął wprost dekady temu: nadmierne cięcia niszczą popyt i podkopują stabilność polityczną. Nowe reguły fiskalne mają być zatem bardziej „inteligentne", opierając się na analizach zrównoważenia długu i negocjowanych indywidualnie „planach naprawczych". Niemniej niezależne analizy bezlitośnie obnażają, że pod tą retoryczną fasadą model wciąż wymusza dotkliwą konsolidację, a jego fundamenty – jak założenia dotyczące kosztów starzenia się społeczeństw – są tak wrażliwe, że minimalna zmiana parametrów wejściowych radykalnie zmienia wymaganą skalę cięć.

Trzecim obszarem jest ekologia, gdzie koncepcje ekonomii ekologicznej i granic planetarnych przebiły się do unijnego centrum w postaci Zielonego Ładu. Komisja Europejska mówi dziś o „zielonym i inkluzywnym wzroście", organizuje konferencje pod hasłem „Beyond Growth" i zamawia raporty, które wprost stwierdzają, że obecne ścieżki zużycia zasobów są nie do pogodzenia z celami klimatycznymi. Jednakże między tą retoryką a realną polityką zieje przepaść: partie głównego nurtu kurczowo trzymają się hasła „zielonego wzrostu", podczas gdy postulaty faktycznego odchodzenia od paradygmatu wzrostu PKB w krajach bogatych są traktowane jako politycznie toksyczne. Badania postaw europosłów pokazują to z całą ostrością: postwzrost, czyli świadoma redukcja produkcji i konsumpcji, jawi im się jako postulat „zbyt radykalny", podczas gdy „zielony wzrost" wciąż uchodzi za bezpieczny i rozsądny kompromis.

Paradoks Rodrika: globalizacja kontra demokracja

Dani Rodrik, rozwijając profetyczne intuicje Karla Polanyiego, formułuje swoistą zasadę niemożliwości dla współczesnego porządku światowego. Postuluje on bowiem, że jednoczesna maksymalizacja trzech wartości – nieograniczonej hiperglobalizacji, pełnej suwerenności państwa narodowego oraz gęstej demokracji masowej – jest w ramach jednej struktury instytucjonalnej logicznie niespójna. Empirycznym przejawem tej fundamentalnej aporii staje się obecny kryzys legitymizacji kapitalizmu, w którym roszczenia elit gospodarczych do normatywnej słuszności, manifestujące się w prawie do bezgranicznej mobilności kapitału, wchodzą w otwartą i nieusuwalną konfrontację z artykułowanymi przez klasy średnie i niższe żądaniami sprawiedliwości dystrybucyjnej.

Media głównego nurtu: blokada debat o systemie

Pytanie o to, dlaczego w mediach tak rzadko widać fundamentalne spory ideowe, nie jest bynajmniej naiwne. Odpowiedź nie wynika bowiem z przypadku czy niedopatrzenia, lecz jest wpisana w samą architekturę współczesnego systemu informacyjnego.

Po pierwsze, spór o modele gospodarcze jest z natury procesem długotrwałym, wielowymiarowym i wyjątkowo opornym na uproszczenia. Poważna dyskusja o tym, czy Unia Europejska powinna ewoluować w stronę ekosocjalnej gospodarki mieszczącej się w granicach planetarnych, czy też ku zmodernizowanej formie neoliberalizmu przemysłowego, nie daje się skompresować do trzyminutowego materiału emitowanego między serwisem sportowym a prognozą pogody.

Znacznie łatwiej jest sprzedać medialną opowieść o tym, kto kogo personalnie obraził w trakcie kampanii.

Po drugie, znacząca część mediów głównego nurtu jest organicznie powiązana z wielkim kapitałem – koncernami telekomunikacyjnymi, finansowymi czy przemysłowymi. Nie potrzeba tu teorii spiskowych; wystarczy zwyczajny, niemal instynktowny mechanizm unikania treści, które mogłyby delegitymizować sam fundament systemu, aby poważna debata o kapitalizmie nie zaistniała w głównym nurcie. O wiele bezpieczniej jest mówić o „niewydolnym państwie", „roszczeniowych związkach zawodowych" czy „zielonej biurokracji", niż analizować strukturę własności i realnej władzy ekonomicznej.

Po trzecie, logika algorytmicznych mediów społecznościowych faworyzuje konflikty o podłożu tożsamościowym i kulturowym. Debaty dotyczące migracji, religii czy obyczajów generują emocje, które znacznie łatwiej przekuć w klikalną polaryzację niż w analizę nowych unijnych reguł fiskalnych czy wykres relacji stopy zwrotu z kapitału do tempa wzrostu gospodarczego. Partie polityczne, dostrzegając ten mechanizm, świadomie przesuwają swój przekaz w stronę „wojen kulturowych", podczas gdy realne spory o kierunek rozwoju kapitalizmu rozgrywają się na zamkniętych posiedzeniach komisji, w technicznym żargonie, z dala od kamer.

Wreszcie, po czwarte, nie bez znaczenia pozostaje powszechny brak głębszych kompetencji ekonomicznych. Dla odbiorcy, który na co dzień nie śledzi debat akademickich, pojęcia takie jak „keynesizm z elementami ekologii i feminizmu", ekonomia obwarzanka, czyli model rozwoju respektujący zarówno prawa społeczne, jak i granice planetarne, czy postulaty ruchu degrowth brzmią jak hermetyczne zaklęcia. O wiele prościej jest zatem opowiedzieć osobistą historię lub przedstawić konflikt wokół symbolu, niż od podstaw wprowadzać widza w złożoną architekturę unijnego reżimu fiskalnego.

Globalny biznes: strategie wobec kryzysu ekologii

Globalny biznes, operujący w warunkach zglobalizowanego hiperkapitalizmu, stał się dziś głównym, choć często niechętnym, adresatem roszczeń do fundamentalnej zmiany. W klasycznej fazie kapitalizmu przemysłowego można było jeszcze podtrzymywać wygodną fikcję, w której przedsiębiorstwo odpowiadało za produkcję i zysk, a państwo za redystrybucję i regulację. Utrzymywanie tej dychotomii w epoce, gdy budżety transnarodowych korporacji przewyższają budżety wielu państw, jest już jednak tylko przejawem intelektualnego oportunizmu.

Z perspektywy przywołanych w tekście teorii ekonomicznych można zatem sformułować trzy prowokacyjne twierdzenia, skierowane wprost do zarządów i rad nadzorczych.

Po pierwsze, jeżeli przedsiębiorstwo traktuje zrównoważony rozwój wyłącznie jako instrument marketingowy, a nie jako twarde, fizyczne ograniczenie własnych decyzji, to w sensie strukturalnym pozostaje częścią problemu. Entropia nie podlega bowiem negocjacjom. Każdy model biznesowy, który w swojej istocie opiera się na nieograniczonym wzroście zużycia zasobów nieodnawialnych, jest z perspektywy długookresowej po prostu nieracjonalny.

Po drugie, jeżeli korporacja wykorzystuje sztuczną inteligencję wyłącznie do redukcji kosztów pracy, zamiast do wzmacniania kompetencji i autonomii pracowników, to w istocie przyspiesza proces podcinania gałęzi, na której sama siedzi. Przedsiębiorstwo, które zastępuje ludzi maszynami bez jednoczesnego udziału w tworzeniu nowych instytucji gwarantujących dochód i bezpieczeństwo, aktywnie przyczynia się do politycznego kryzysu, który ostatecznie uderzy rykoszetem w sam rynek.

Po trzecie, jeżeli zarządy i rady nadzorcze traktują feministyczną i ekologiczną krytykę kapitalizmu jako intelektualną ekstrawagancję, ryzykują, że w chwili kolejnego załamania władza publiczna nie będzie miała społecznego mandatu, by ruszyć im na ratunek. Pamięć o akcjach ratunkowych z 2008 roku, o gigantycznych transferach do sektora finansowego i o doktrynie „zbyt wielcy, by upaść” jest wciąż żywa. Następny kryzys może spotkać się z diametralnie odmienną reakcją polityczną.

Slogan, który mógłby podsumować tę perspektywę, brzmiałby paradoksalnie: albo kapitalizm stanie się radykalnie odpowiedzialny, albo przestanie być kapitalizmem, jaki znamy. Keynes, pisząc o systemie jako o solidnym pojeździe z drobną usterką w iskrowniku, mógł jeszcze zakładać, że wystarczy naprawić rozrusznik. Dziś wiemy, że problem leży w samej konstrukcji silnika i jakości paliwa. A Georgescu-Roegen dodaje, że silnik ten pracuje w zamkniętym garażu o bardzo ograniczonej wentylacji.

Chadecja vs lewica radykalna: spór o model kapitalizmu

Europejska Partia Ludowa unika wprost pojęcia „kapitalizmu”, preferując oficjalnie termin „społeczna gospodarka rynkowa”, co stanowi rozróżnienie o fundamentalnym znaczeniu. W kreowanym przez siebie autoportrecie to właśnie EPL jawi się jako „wynalazca” tego modelu, który miał „utrzymać Europę razem”, albowiem łączy on logikę wolnego rynku z postulatem silnego państwa i solidarności społecznej. Programy wyborcze chadecji mówią zatem o „zrównoważonym wzroście” i obronie „europejskiego stylu życia”, gdzie kapitalizm ma być sprawny i konkurencyjny,

lecz utrzymany w ryzach prawa i wspólnych wartości. Krytyka formułowana przez to środowisko dotyczy zwykle nie istoty systemu, lecz jego wypaczeń: monopoli, „kapitalizmu kumoterskiego" czy nadużyć sektora finansowego. Remedium ma więc charakter porządkowy, sprowadzając się do lepszej regulacji, walki z kartelami, wzmocnienia małych i średnich przedsiębiorstw oraz dyscypliny fiskalnej w duchu ordoliberalizmu, czyli doktryny ekonomicznej stawiającej państwo w roli strażnika rynkowego porządku. Stąd bierze się silne przywiązanie EPL do reguł zadłużenia i deficytu oraz ostrożność wobec rozluźniania polityki fiskalnej w imię „postkeynesowskich" eksperymentów.

Socjaldemokracja, skupiona w grupie S&D, akceptuje kapitalizm rynkowy, lecz w jego „dzikiej", neoliberalnej wersji dostrzega źródło nierówności, prekaryzacji pracy i cyklicznych kryzysów. Jej program można zatem opisać jako próbę „ucywilizowania" systemu poprzez instrumenty takie jak europejska płaca minimalna, wzmocnienie praw pracowniczych, progresja podatkowa czy koordynacja opodatkowania kapitału. W tym przypadku wpływ akademickiej ekonomii jest niemal namacalny, bowiem prace Thomasa Piketty'ego i cała literatura poświęcona nierównościom przeniknęły wprost do dyskursu lewicy. Komisja Europejska publikowała analizy przywołujące Piketty'ego jako ważny punkt odniesienia, a partie socjaldemokratyczne w największych krajach Unii otwarcie sięgają po postulat podatku od wielkich fortun. Najnowsze francuskie inicjatywy, inspirowane propozycjami Gabriela Zucmana, są doskonałym przykładem przełożenia debaty uniwersyteckiej na konkretną agendę parlamentarną. Socjaldemokracja próbuje de facto zbudować europejską wersję „kapitalizmu z wysoką redystrybucją", nawiązując do modelu nordyckiego: rynek tak, ale z silnym państwem dobrobytu i pracowniczą współdecyzją.

Stronnictwa liberalne z grupy Renew Europe spoglądają na kapitalizm z entuzjazmem, aczkolwiek połączonym z rosnącą nieufnością wobec niekontrolowanej globalizacji. W ich języku dominują pojęcia takie jak „konkurencyjność", „innowacje", „start-upy" i „jednolity rynek cyfrowy". Jednocześnie Renew jest ostoją poparcia dla Zielonego Ładu, rozumianego jednak nie jako zakwestionowanie celu wzrostu PKB, lecz jako projekt „zielonego wzrostu", czyli próba jego ekologicznej modernizacji. Ta rodzina partyjna najsilniej przejęła optykę ekonomii głównego nurtu, wedle której kapitalizm jest jedyną realistyczną ramą, a poprawić należy jedynie jego „parametry" – poprzez lepsze reguły konkurencji, walkę z unikaniem podatków czy wspólną politykę przemysłową. Krytyka neoliberalizmu jest tu zazwyczaj miękka, dotyczy raczej błędów w implementacji niż samej zasady.

Zieloni to jedyna duża siła w Parlamencie Europejskim, która wprost problematyzuje kapitalizm jako system oparty na nieustannie rosnącym zużyciu zasobów materialnych. W ich dokumentach coraz wyraź

> Czy w świecie, gdzie zasoby są skończone, a apetyt na zysk nieograniczony, zdołamy okiełznać logikę kapitalizmu, zanim ona okiełzna nas? Może nadszedł czas, aby zamiast naprawiać iskrownik, przemyśleć całą konstrukcję, zanim garaż zamieni się w grobowiec? A może, jak prorokował Georgescu-Roegen, przyszłość należy do tych, którzy odważą się zakwestionować samą ideę nieustannego wzrostu?

Inspiracje

[1] **"Capitalism and its Critics"** John Cassidy

2025 | Farrar, Straus and Giroux

John Cassidy jest brytyjsko-amerykańskim dziennikarzem i stałym współpracownikiem „The New Yorker", znanym ze swojej ekonomii i analiz biznesowych. Jest autorem licznych publikacji na temat trendów ekonomicznych, polityki i dynamiki rynku. Wśród jego książek znajdują się „Dot.Con" i „How Markets Fail".

***John Cassidy** is a British-American journalist and staff writer at The New Yorker, known for his economics and business analysis. He has written extensively on economic trends, policy, and market dynamics. His books include 'Dot.Con' and 'How Markets Fail'.*

The New Yorker

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] **"How Markets Fail: The Logic of Economic Calamities"**

John Cassidy

2009 | Farrar, Straus and Giroux

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[2] **"A New View of Society and Other Writings"**

Robert Owen

1991 | Penguin Books

[3] **"The Book of the New Moral World"**

Robert Owen

1836 | E. Wilson

[4] **"Capitalism: A Short History"**
Jürgen Kocka
2016 | Princeton University Press

[5] **"Capitalism: The Reemergence of a Historical Concept"**
Jürgen Kocka, Marcel van der Linden
2016 | Bloomsbury Academic

[6] **"Das Kapital: A Critique of Political Economy"**
Karl Marx
1867 | Otto Meissner

[7] **"Capital in the Twenty-First Century"**
Thomas Piketty
2013 | Éditions du Seuil

[8] **"People, Power, and Profits: Progressive Capitalism for an Age of Discontent"**
Joseph E. Stiglitz
2020 | W. W. Norton & Company

[9] **"The Structural Transformation of the Public Sphere: An Inquiry into a Category of Bourgeois Society"**
Jürgen Habermas
1962 | Suhrkamp Verlag

[10] **"An Inquiry into the Principles of the Distribution of Wealth Most Conducive to Human Happiness"**
William Thompson
1824 | Longman, Hurst, Rees, Orme, Brown & Green

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"The New Imperialism of Globalized Monopoly-Finance Capital"**
John Bellamy Foster
2015 | Monthly Review

[2] **"Energy and Economic Myths"**
Nicholas Georgescu-Roegen
1975 | Southern Economic Journal
Google Scholar

[3] **"The Role of Entropy in the Development of Economics"**
Adam Szyprowski
2020
Google Scholar

[4] **"The Political Economy of Capitalist and Alternative Social Media"**
Christian Fuchs, Marisol Sandoval
2015 | The Routledge Companion to Alternative and Community Media

[5] **"Political capitalism: The interaction between income inequality, economic freedom and democracy"**
Tim Krieger, Daniel Meierrieks
2015 | European Journal of Political Economy

[6] **"Organized Capitalism and Organized Science"**
Jürgen Kocka
2024 | European Review
Google Scholar

[7] **"Karl Marx und die Geschichte des Kapitalismus heute"**
Jürgen Kocka
2020

[8] **"A Contribution to the Critique of Political Economy"**
Karl Marx
1859 | Various publishers

[9] **"Wage Labour and Capital"**
Karl Marx
1847 | Neue Rheinische Zeitung

[10] **"About Capital in the Twenty-First Century"**
Thomas Piketty
2015 | American Economic Review

[11] **"The future of platforms, big data and new forms of capital accumulation"**

Grant, Glenn Robert

2022

[12] **"Inequality and Finance in a Rent Economy"**

Joseph Stiglitz

2018 | Columbia Business School

Google Scholar

[13] **"Inequality and Economic Growth"**

Joseph E. Stiglitz

Columbia Business School

Google Scholar

[14] **"Unions and inequality over the twentieth century: New evidence from survey data"**

HS Farber, D Herbst, I Kuziemko, S Naidu

2021 | The Quarterly Journal of Economics

Google Scholar

[15] **"Ideas have consequences: The impact of law and economics on american justice"**

E Ash, DL Chen, S Naidu

2025 | The Quarterly Journal of Economics

Google Scholar

[16] **"Legitimation Crisis"**

Jürgen Habermas

1973

[17] **"The Shifting Relationship between Post-War Capitalism and Democracy (The Government and Opposition/Leonard Schapiro Lecture, 2021)"**

Jürgen Habermas

2021 | Cambridge University Press

[18] **"Generalized-monopoly capitalism"**

Samir Amin

[19] **"The World without Bandung, or for a polycentric system with no hegemony"**

Samir Amin

2016 | Inter-Asia Cultural Studies

[20] **"Observations on the Effect of the Manufacturing System"**

Robert Owen

1815

[21] **"Report to the Committee of the Association for the Relief of the Manufacturing and Labouring Poor"**

Robert Owen

1817

[22] **"Labor Rewarded. The Claims of Labor and Capital Conciliated: or, How to Secure to Labor the Whole Products of Its Exertions"**

William Thompson

1827

Google Scholar

[23] **"The Political Economy of Chinese State Capitalism"**

L. Xiang, T.M. Shaw

2013 | Journal of China and International Relations

[24] **"The Rights of Women"**

Anna Wheeler

1830 | The British Co-operator

[25] **"Inequality in Poland: Estimating the whole distribution by g-percentile, 1983–2015"**

Pawel Bukowski, Filip Novokmet

2017 | WID.world WORKING PAPER SERIES No. 2017/21

[26] **"Witch-Hunting, Globalization, and Feminist Solidarity in Africa Today"**

Silvia Federici

2008 | Journal of International Women's Studies

[27] **"Women, Land Struggles and Globalization: An International Perspective"**

Silvia Federici

2004 | Journal of Asian and African Studies

[28] **"Globalization, The Crisis of Neoliberalism and the Question of the Commons"**

George Caffentzis

2004

[29] "Indian Currency and Finance"

John Maynard Keynes

1913

[30] "Political Aspects of Full Employment"

M. Kalecki

1943 | Political Quarterly

Google Scholar

[31] "A Theory of the Business Cycle"

Michał Kalecki

1937 | The Review of Economic Studies

[32] "Capital Accumulation and the Composition of Capital"

Alfredo Saad-Filho

2000 | Research in Political Economy

[33] "Artificial Intelligence and the Modern Productivity Paradox: A Clash of Expectations and Statistics"

Erik Brynjolfsson, Daniel Rock, Chad Syverson

2017 | NBER Working Paper

[34] "Generative AI at Work"

Erik Brynjolfsson, Danielle Li, Lindsey Raymond

2023 | NBER Working Papers

[35] "Entropia polityczna w przestrzeni międzynarodowej a czynniki powstrzymujące zwiększanie politycznego nieładu i postępowanie dezintegracji"

Piotr Obacz

2025

[36] "Winning the race with ever-smarter machines"

Erik Brynjolfsson, Andrew McAfee

2011 | MIT Sloan Management Review

[37] "Supply-Chain Trade: A Portrait of Global Patterns and Several Testable Hypotheses"

Richard E. Baldwin, Javier Lopez-Gonzalez

2013 | The World Economy

Google Scholar

[38] "Deconstructing deglobalization: the future of trade is in intermediate services"

Richard Baldwin, Rebecca Freeman, Angelos Theodorakopoulos

2024 | Asian Economic Policy Review

[39] "Global supply chain risk and resilience"

Richard E. Baldwin, Rebecca Freeman

2022

Google Scholar

[40] "Tax Evasion and Inequality"

Annette Alstadsæter, Niels Johannesen, Gabriel Zucman

2019 | American Economic Review

[41] "The Missing Profits of Nations"

Thomas Tørsløv, Ludvig Wier, Gabriel Zucman

2023 | The Review of Economic Studies

[42] "The Rise of Income and Wealth Inequality in America: Evidence from Distributional Macroeconomic Accounts"

Emmanuel Saez, Gabriel Zucman

2020 | Journal of Economic Perspectives

Google Scholar

[43] "Why Does Globalization Fuel Populism? Economics, Culture, and the Rise of Right-wing Populism"

Dani Rodrik

2020 | NBER Working Papers

Google Scholar

[44] "The New Economics of Industrial Policy"

Réka Juhász, Nathan J. Lane, Dani Rodrik

2024 | Annual Review of Economics

Google Scholar

[45] "Our obsolete market mentality"

Karl Polanyi

1947 | Commentary

Tekst opracowany z udziałem sztucznej inteligencji.
Redakcja i kontrola merytoryczna: Fundacja Dobre Państwo.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: c4108ed6-026d-4bb4-a3b9-ea192dd34c43